

---

# Ratusz w Sandomierzu odzyskał zegar słoneczny

---

Ochrona Zabytków 12/2 (45), 122-123

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RATUSZ W SANDOMIERZU ODZYSKAŁ ZEGAR SŁONECZNY

Zegar słoneczny na jednym z najpiękniejszych i najcenniejszych zabytkowych ratuszów w Polsce — na ratuszu w Sandomierzu — powstał na przełomie XVI—XVII w. Jak na to wskazywały resztki czarnego podkładu i głębokiego w nim grawerunku, widoczne jeszcze spod odbitego a później nałożonego tynku, cięty był w typowej renesansowej technice sgraffito. Wykreślony był ściśle według danych naukowych. Kompozycja zegara przechowała się w późniejszych malowaniach tynku. Kiedy cały ratusz na nowo wytynkowano, to na nowym tynku wymalowano zegar według dawnych śladów, powtarzając stary wzór kompozycyjny. Malowanie to powtarzano jeszcze wielokrotnie. Zegar ten widać jeszcze wyraźnie na dawnych fotografiach ratusza z lat 60-tych XIX w., przy czym jednak już oznaczenie godzin było fałszywe. „Odnowienie” zegara przed laty dwudziestu polegało na całkowitym skuciu dawnych resztek sgraffita, widocznych jeszcze w r. 1936, nałożeniu nowej, grubej płyty z tynku i wymalowaniu cyfr zegarowych bez żadnego podkładu naukowego. Usunięto przy tym ślady bocznych dekoracyjnych wykończeń kompozycji, pozostawiając jedynie samo półkole. Nie ruszono jedynie wskazówki, prawidłowo pierwotnie ustawionej, lecz ponowne „odnowienie” po wojennych uszkodzeniach i nowym nałożeniu tynku do grubości ponad 5 cm częściowo utopiło w warstwie nowego tynku jej zakończenie w postaci opierzenia strzały. Cyfry wymalowano na nowo i czysto dekoracyjnie, tak iż zegar nie posiadał żadnego funkcjonalnego znaczenia.

Opierając się na śladach pierwotnego sgraffita oraz na wytycznych kompozycyjnych przechowanych na dawnych zdjęciach, dr Tadeusz Przyppowski z Jędrzejowa, który skończył właśnie prace rekonstrukcyjne dwu zabytkowych zegarów słonecznych w Paryżu, wykonał zegar na sandomierskim ratuszu w pierwotnej technice sgraffito. Ta najbardziej szlachetna z monumentalnych technik zdobienia architektury wskrzeszona została w Polsce przez niego oraz przez Edwarda Manteuffla przy przedwojennych pracach przy Zamku Królewskim w Warszawie, a po wojnie była szeroko stosowana przy odbudowie starego miasta w Warszawie i Lublinie.

Całość zegara na ratuszu sandomierskim została zrekonstruowana. Z autentyku udało się jedynie zachować dawną oryginalną wskazówkę po uprzednim jej wyprostowaniu. Wskazówka ta wykazuje

precyzyjną technikę kowalstwa przełomu XVI—XVII w.; ma ona postać opierzonej strzały z pięknie toczonym ujęciem podpórki. Kompozycja zegara jest z lekka iluzjonistyczna, zgodnie zresztą z duchem epoki renesansu.

Zabytkowy zegar słoneczny na ratuszu w Sandomierzu, podobnie jak inne zrekonstruowane przez dr. Przyppowskiego, wskazuje „zabytkową” godzinę czasu prawdziwego słonecznego, taką jaką obowiązywała w XVI—XVIII w. To znaczy, że gdy zegar wskazuje godzinę dwunastą, wtedy jest moment prawdziwego południa i słońce znajduje się na firmamencie niebieskim w swym najwyższym położeniu. Ze względu jednak na nierównomierności w obiegu ziemi wokół słońca moment owego prawdziwego południa przesuwają się w czasie bezwzględny w ciągu roku w granicach przeszło pół godziny. Z początkiem XIX w. zaprowadzono obowiązujący czas średni miejscowy zamiast prawdziwego słonecznego, dotychczas obowiązującego i stąd konieczne poprawki, zmieniające w ciągu roku właśnie w granicach przeszło pół godziny, na które przed XIX w. w praktyce nie zwracano wcale uwagi.

Czas miejscowy średni odpowiada tylko południkowi, na którym leży dana miejscowość. Różnica między czasami południków przechodzących przez zachodnią i wschodnią granicę Polski wynosi prawie 40 minut. Dla niezbędnego administracyjnego ujednołiczenia czasu w państwie w okresie pierwszej wojny światowej zaprowadzono w Polsce i krajach sąsiednich jako obowiązujący czas środkowo-europejski, czas południka przechodzącego u nas przez Zgorzelec. Dlatego też od czasu średniego miejscowego w Sandomierzu trzeba odjąć 27 minut, aby otrzymać czas obowiązujący; w Kielcach tylko 22,5 minuty, w Częstochowie tylko 16,5. Są to okresy czasu, w ciągu których południk Zgorzelca w obrotach ziemi wokół swej osi zajmie miejsce, w stosunku do słońca, południka Częstochowy, Kielc czy Sandomierza.

W ostatnich latach wprowadzono okresowo czas letni, wymagający dodania jednej godziny w miesiącach letnich do czasu strefowego środkowo-europejskiego, obowiązującego w ciągu reszty roku, a więc czas wschodnio-europejski.

Z tych to wszystkich przyczyn dla uzyskania czasu obowiązującego z odczytania czasu „zabytkowego”, słonecznego, prawdziwego, z zabytkowego zegara słonecznego w Sandomierzu w okresie zimowym lub w okresie, kiedy nie obowiązują czas letni, należy od czasu, jaki wskazuje zegar, odjąć minut:

	1	5	10	15	20	25
styczeń	24	21	20	18	16	15
luty	14	13	13	13	13	14
marzec	15	15	16	18	19	21
kwiecień	23	24	25	27	28	29
maj	30	30	31	31	31	30
czerwiec	30	29	28	27	26	25
lipiec	24	23	22	21	21	21
sierpień	21	21	22	22	23	25
wrzesień	26	27	29	31	33	35
październik	37	38	40	41	42	43
listopad	43	43	43	42	42	40
grudzień	38	37	34	32	30	27

W okresie zaś obowiązującego czasu letniego należy dodać minut:

	1	5	10	15	20	25
kwiecień	37	36	35	33	32	31
maj	30	30	29	29	29	30
czerwiec	30	31	32	33	34	35
lipiec	36	37	38	39	39	39
sierpień	39	39	38	38	37	35
wrzesień	34	33	31	29	27	25

Ponad zegarem słonecznym umieścić dr Przytkowski, po uzgodnieniu z Wojewódzkim i Miejskim Konserwatorem Zabytków, jedyny element jakiego przedtem nie było, a mianowicie heraldyczny najbardziej prawidłowo wykreślony herb miasta Sandomierza. Jako wzór posłużyła wspaniała pieczęć miejska znajdująca się w doskonale zachowanym oryginalnym tłoku pieczętnym z XIV w., wykonanym w brązie, znajdująca się w zbiorach Czartoryskich w Krakowie. Pieczęć ta powinna kiedyś powrócić do Sandomierza, tym bardziej, że Sandomierz ma już własne Muzeum Państwowe w odbudowanej słynnej kamienicy Olśnickich.

Dr Przytkowski, jako doświadczony heraldyk, nie kopiował wiernie pieczęci, której kompozycja jest dostosowana do kolistego jej wykroju, lecz biorąc z niej wszystkie zasadnicze heraldyczne elementy skomponował je w prawidłowej renesansowej tarczy według wszelkich prawideł sztuki heraldycznej. Jest to więc najbardziej naukowo i plastycznie opracowany herb miasta.

Ponadto na podstawie historycznych danych dostarczonych przez prof. S. Mikuckiego i prof. K. Lepszego oraz przy konsultacji dr T. Przytkowskiego, władze miejskie zdecydowały do czasu ewentualnego wskrzeszenia województwa san-

domierskiego za barwy miejskie przyjąć podane przez Długosza historyczne barwy księstwa a potem województwa: żółtą, czerwoną i niebieską. Dopiero po wskrzeszeniu województwa mogłoby miasto, które teraz chce jako pamiątkę po województwie używać jego barw, przejść na używanie typowych barw miejskich: niebieskiej z wąskim pasem białym (śląd po orle państwowym w herbie miasta) i czerwonej tej samej szerokości, co niebieska.

J. J.

## ZABYTKI GINĄCE

### KAMIENICA PRZY PL. GRZYBOWSKIM 16 W WARSZAWIE

Ostatnio przestał istnieć w Warszawie jeszcze jeden obiekt zabytkowy — budynek przy pl. Grzybowski 16, nr rejestru zabytków 173. Była to czynszowa kamienica z rozległymi oficynami i obszernym podwórzem.

Surową elewację o trzech kondygnacjach ujętą dwoma ryzalitami ozdabiał cztero kolumnowy portyk pozorny wielkiego porządku. Nadokienniki i piętra spełniały rolę gzymsu kordonowego. Silnie wysunięty gzyms koronujący ocieniał metopy i tryglify fryzu.